

Tomasz Stępień  
Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

## Zmierzch alpinizmu?

Key words: decline, Alpinism, Himalaya mountaineering, Broad Peak, ethics

Zacznijmy od cytatu:

Mallory i Heidegger byli nieomal rówieśnikami i mniej więcej w tym samym czasie powstawały ich najważniejsze dzieła (droga na Everest od strony północnej oraz *Bycie i czas*); niezależnie od tego można oczywiście w tym miejscu postawić zarzut, że zestawienie z sobą tych dwóch postaci jest gestem na wyrost, retorycznym manewrem przekształcającym alpinizm w filozoficzną metaforę. Próbuje jednak pokazać, że obydwie próby stawiają sobie za cel uratowanie ontologii przed prymatem epistemologii – stąd wynika ich wyjątkowość w obrębie współczesności. W „fundamentalną ontologię »Bo jest«” Mallory’ego – Heideggera wpisane jest wyzwanie odnalezienia drogi pomiędzy bytem a byciem, światem a człowiekiem, przeżyciem a wiedzą – w doświadczeniu, które jest poznaniem. Doświadczenie jest rdzeniem alpinizmu, to ono właśnie sprawia, że poznanie jest sposobem bycia alpinisty. Podobnie swoisty fenomenologiczny „alpinizm” Heideggera możemy uznać za próbę zmierzenia się ze światem – wobec wiedzy, a w ramach doświadczenia (Pacukiewicz 2012: 5).

To brawurowe porównanie angielskiego alpinisty i niemieckiego filozofa – pojawiające się we *Wprowadzeniu* do książki Marka Pacukiewicza *Grań*

*kultury. Transgresje alpinizmu* wskazuje, jak można wpisywać problematykę alpinizmu w dyskurs humanistyczny.

Rola gór w szeroko rozumianej kulturze, ewolucja turystyki, wspinaczki wysokogórskiej i innych sportów górskich jest obiektem namysłu badawczego w większości państw europejskich.

Dyskurs naukowy związany z „góorskimi” praktykami kulturowymi, z turystyką wysokogórską i alpinizmem, ma swoją, skądinąd skromną reprezentację również w polskiej humanistyce. Jacek Kolbuszowski, autor podstawowej pozycji omawiającej kulturotwórczą rolę Tatr (i taterników) w literaturze polskiej definiuje alpinizm (taternictwo) jako:

[...] pewne zjawisko społeczno-kulturowe polegające na tym, iż dana grupa ludzi, kierując się przesłankami intelektualnymi i emocjonalnymi, systematycznie, a w sposób wyspecjalizowany chodzi po górach, dążąc do wchodzenia na szczyty, przechodzenia ścian i grani, w coraz to trudniejsze sposoby. Owe przesłanki natury rozumowej i emocjonalnej tworzą ideologię taternictwa (alpinizmu) (Kolbuszowski 1982: 37).

Ta ideologia (ideologie) legitymizuje działalność alpinistyczną – w toku rozwoju takiej praktyki kulturowej pojawiły się trzy zasady (komponenty) legitymizacji, występujące w ideologii alpinizmu również współcześnie. **Estetyczna** – wskazuje na piękno i mistykę gór, a wspinaczka traktowana jest jako forma sztuki i duchowego wtajemniczenia – tu reprezentatywne byłyby postacie Mieczysława Karłowicza i – współcześnie – Wojciecha Kurtyki. **Společna** – zwraca uwagę na kształtowanie charakteru w trakcie działalności turystyczno-sportowej, traktując aktywność górską jako swoiste wychowywanie obywatelskie – tu reprezentantem będzie twórca TOPR – Mariusz Zaruski. Współcześnie jako najistotniejsza jawi się zasada **sportowa** – alpinizm traktowany jest jako „sport przestrzeni”, gdzie rywalizuje się przede wszystkim z naturą i własną słabością, wyczyn sportowy, traktowany jako przekraczanie granic możliwości człowieka, przynosi również sławę i chwałę państwu i społeczeństwu, z którymi identyfikują się alpiniści. Ten sposób postrzegania alpinizmu pojawia się w międzywojniu, a w Polsce jego „ideologiem” jest Jan Alfred Szczepański. Ideologia wyznacza również ogólne zasady etyki „górskiej” (szacunek dla przyrody i lokalnych kultur, „braterstwo liny”, spieszanie na pomoc potrzebującym) i określa reguły wspinaczki. Tak pojmowany alpinizm staje się od przełomu XIX i XX wieku autonomiczną i autoteliczną praktyką społeczną, stanowiącą ważną część kultury nowoczesnej. Instytucjonalizuje się i mediatyzuje, konstituuje go coraz bardziej zróżnicowany dyskurs, obrasta różnymi formami artystycznymi i paraartystycznymi (malarstwo i grafika, poezja

i proza, literatura faktu i dokumentu osobistego, fotografia i film), piśmiennictwem przewodnikowo-poradnikowym, popularnonaukowym i naukowym. Rozwija się również okołoalpinistyczna sfera związana z produkcją specjalistycznej odzieży i sprzętu oraz z usługami przewodnickimi i szkoleniowymi. Alpinizm stał się jednym z istotnych mitów nowoczesnej kultury Zachodu, alpinista – specyficznym wzorem osobowym wpisywanym w różnorodne teksty kultury. Zmiany zachodzące w szeroko rozumianym alpinizmie i turystyce górskiej są symptomatyczne dla postprzemysłowego, ponowoczesnego społeczeństwa – z jego coraz bardziej specyficznymi formami produkcji („przemysł turystyczny”), biznesu i konsumpcji, rekreacji i autokreacji („płacenie za cierpienie”), z rozrastaniem się coraz bardziej wyspecjalizowanej sfery usług (szkoły wspinania, agencje trekkingowe, wyprawy komercyjne w góry wysokie i najwyższe).

Można traktować (tak czyni cytowany wyżej Pacukiewicz) nowoczesny alpinizm jako swoistą praktykę kulturową opartą na poznaniu przez bezpośrednie doświadczenie i transgresję (przekraczanie granic psychosomatycznych i kulturowych). Klasyczny alpinizm tworzy swoisty wzór kultury – to wertykalny model wspinaczki, w którym świadomy wybór drogi jest równie ważny jak zdobycie szczytu, wymagające od wspinacza stopniowego rozwoju umiejętności (szkoła wspinaczki w skałkach, Tatry – najpierw latem, później zimą, po tym przygotowaniu – Alpy, wreszcie góry wysokie – Kaukaz, Hindukusz, Pamir; i dopiero wtedy najwyższe – Himalaje i Karakorum). Ten wzór, wymuszający wszechstronność i samodzielność, przekłada się na model życia, na percepcję kultury i siebie samego jako podmiotu.

Specyfika polskiego alpinizmu wynika z ogólnych uwarunkowań kulturowych, geopolitycznych i polskiej tradycji wspinaczkowej. Polski alpinizm rodzi się w XIX wieku w Tatrach, a taternicy z opóźnieniem wynikającym z zaszłości historycznych zdobywają w dwudziestoleciu międzywojennym doświadczenia alpejskie i rozpoczynają wyprawy w góry egzotyczne (m.in. Andy i Himalaje). Po wymuszonym regresie okresu stalinizmu (nie można było legalnie się wspiąć w słowackiej części Tatr) powstają nowe drogi tatrzańskie, ponawiamy i rozszerzamy doświadczenia alpejskie, kształtując jednocześnie pewne wzory i style zachowań:

W tamtych latach obowiązywał pewien model uprawiania wspinaczki, oparty na klasycznych alpejsko-tatrzańskich wzorach. Wspinanie było środkiem, techniką potrzebną do przejścia drogi – wejścia na przełęcz lub szczyt. Ideałem wspinacza był wszechstronny alpinista o wielkich zaletach moralnych. Uznawano sportową rywalizację, ale jednocześnie nie aprobo-

wano pogoni za rekordami, robienia dróg „na siłę”, to znaczy przerastających możliwości wspinacza. Wysoko ceniono wspinanie „intelektualne”, oparte na głębszych, duchowych czy estetycznych motywacjach. Wspinacz był zobowiązany nie tylko umieć się wspinać, ale i wiedzieć jak najwięcej o przedmiocie wspinania: o górach, historii alpinizmu, ludziach, którzy ją tworzyli itd. Tę wiedzę przekazywano młodym na kursach wspinania i egzaminowano podczas egzaminów na stopnie szkoleniowe (Sonelski 1991: 54).

Od lat siedemdziesiątych zaczyna się polska ekspansja w Himalaje, trwająca do lat dziewięćdziesiątych (Kurczab 2008). To wówczas pojawiają się indywidualne sukcesy Wandy Rutkiewicz, Jerzego Kukuczki, Wojtka Kurtyki i Krzysztofa Wielickiego. Dzięki Andrzejowi Zawadzie (jako pomysłodawcy i kierownikowi wypraw) nowa ekstremalna forma alpinizmu – himalaizm zimowy staje się polską specjalnością, a nasi wspinacze zyskują nazwę „lodowych wojowników” i stają się bohaterami narodowymi leczącymi polskie kompleksy. Warto dodać tu jedną uwagę natury technicznej, mającą istotny wpływ na taktykę działania w Himalajach, a pośrednio na zasady etyczne. W górach najwyższych największą trudność (w wypadku wspinaczki bez wspomagania tlenem w butlach, a zwłaszcza podczas wspinaczki zimowej) sprawiają warunki atmosferyczne (mróz i wiatr) i niedostatek tlenu. Trudności czysto techniczne, wynikające z ukształtowania terenu, nie występują zbyt często – lina bywa niepotrzebna, a czasem wręcz przeszkadza. Himalaiści idą dość często osobno, zgodnie z własnym tempem, regulowanym możliwościami adaptacyjnymi organizmu. Zespół związany liną nie zawsze sprawdza się w Himalajach, a taktyka modyfikuje etykę.

Zasada „pionowego awansu” – realizowana w różnych aspektach (od skałek po góry najwyższe, od taternika do himalaisty), prekapitalistyczna przedsiębiorczość niezbędna do organizacji dużych wypraw w Himalaje, świadomość reprezentowania zbiorowości (uczelni, klubu, kraju) i honor pojmowany jako „wstyd przed wstydem” (porażki), zdają się stanowić cechy podstawowe polskiego alpinizmu w jego złotym okresie. „Lodowi wojownicy” płacili jednak bardzo wysoką cenę za zimowe sukcesy w górach wysokich, śmierć była stałym towarzyszem większości polskich wypraw w góry wysokie i u progu XXI wieku wyginęła prawie cała elita polskiego himalaizmu.

Cezurą stają się lata 90. Legalnie – transformacja ustrojowa zmienia finansowe i organizacyjne funkcjonowanie alpinizmu, pojawiają się nowe wyzwania i możliwości samorealizacji, a śmierć wielu wybitnych polskich alpinistów tworzy lukę pokoleniową. Następuje stopniowa defragmentacja działalności wspinaczkowej, mnożą się dyscypliny i subdyscypliny, a same

góry nie są już do wspinania niezbędne (wyodrębnia się jako całkowicie autonomiczna dyscyplina wspinaczka sportowa – w skałkach lub na sztucznych ścianach). W górach wysokich nasilają się tendencje konsumpcyjne i egoistyczna potrzeba szybkiego, osobistego sukcesu za wszelką cenę. Wyprawy kojarzą uczestników ze względów logistycznych i finansowych, w górach działają już indywidualnie, nie czując szczególnej więzi z innymi uczestnikami, o członkach innych wypraw nie wspominając. Coraz szerzej obowiązuje zasada zdawania się wyłącznie na siebie – „nie oczekuję od nikogo pomocy i nikomu nie mam zamiaru pomagać”. Na najwyższą górę świata wchodzi coraz więcej bogatych amatorów wspinaczki (przy pomocy tlenu i Szerpów), a Himalaje (nie wspominając o innych górach) stają się obiektem trekkingu i komercyjnej turystyki wysokogórskiej.

Już nie marzy się o przejściu wielkich ścian Himalajów, o nowych drogach, o trawersach. Myśli się, aby wejść. Mt. Everest, jeśli się ma kasę, a jeśli nie, to na jakiś łatwy ośmiotysięcznik, byle szybko, byle łatwo. W styczniu tego roku, gdy po latach spotykałem się z panią Elizabeth Hawley w Katmandu, zaczęliśmy wspominać lata 70. i 80., kiedy to przyjeżdżali Japończycy, Polacy, Anglicy, Francuzi, Rosjanie, Słowacy ze sportowymi programami, by rywalizować z innymi, zdobywać, co jeszcze niezdobyte, zapisać się w historii podboju gór wysokich. Wypraw przybywa tyle samo, ale ambitnych celów już nie. Można je policzyć na palcach jednej ręki. W ogóle nadeszła moda na wspinanie łatwe i przyjemne, najlepiej weekendowe, bo nie wymaga poświęcenia czasu i kariery. Po prostu „for fun” i by było „cool”.

[...] Komisje i zarządy [Polskiego Związku Alpinizmu – T. S.] akceptują raczej programy obliczone na szybki, najczęściej **osobisty sukces himalaistów**, których jeszcze Bóg uchował. Rozumiem, że teraz takie czasy, że teraz każdy sukces musi być kojarzony z **nazwiskiem**, osobą, że to dobrze poddaje się **wymogom medialnym**, ale co stoi na przeszkodzie, by znów mówiono: Polacy weszli zimą na Sisha Pangma czy K2.

Stara zasada mówi, że powinno się robić to, co nam dobrze wychodzi. Dobrze zapisałiśmy się w zimowej eksploracji w górach wysokich. W końcu z czternastu szczytów ośmiotysięcznych połowę zdobyli Polacy i to w ciągu zaledwie ośmiu lat (1980–1988). Jeszcze sześć szczytów czeka na nas, są dziewicze, a chętnych nie widać. [...].

My zdobyliśmy połowę. Teraz kolej na Was: młodych, gniewnych, ambitnych. Dajemy Wam też osiem lat, tyle ile nam było potrzeba. To chyba fair? To byłaby sprawa, możecie sobie wyobrazić? Wszystkie szczyty ośmiotysięczne zdobyte po raz pierwszy zimą, wszystkie przez Polaków. Jest taka szansa, to jest gra warta poświęcenia czasu, sił i środków. To czas na decyzję. [...].

Do Europy – tak, ale z podniesionym czołem, z poczuciem własnej wartości, czasu zaś niewiele („Taternik” 2001).

*Manifest zimowy* Krzysztofa Wielickiego (zdobywcy Korony Himalajów) wygłoszony na zjeździe Polskiego Związku Alpinizmu w 2001 i opublikowany następnie w związkowym piśmie „Taternik”, wzbudził pewien odzew. Pojawiły się kolejne wprawy usiłujące zdobyć zimą ośmiotysięczniki, Piotr Pustelnik kontynuował, a Kinga Baranowska zaczęła (od 2003) kolekcjonować szczyty do Korony Himalajów. Objawił się również nowy talent w himalaizmie zimowym – Piotr Morawski (w 2005 zdobył zimą, wspólnie z Simone Moro, Shisha Panama – 8007), który niestety zginął w Himalajach w 2007 roku.

Przemyślana próba odrodzenia tradycji polskiego himalaizmu zimowego zostaje zainicjowana przez Artura Hajzera nieco później – powstaje program Polski Himalaizm Zimowy 2010–2015, mający wyłonić i wyszkolić nową kadrę polskich himalaistów. Do zdobycia pozostaje wówczas jeszcze pięć ośmiotysięczników: ośmiotysięczniki (Gaszerbrum I – 8068, Gaszerbrum II – 8035, Broad Peak – 8051, Nanga Parbat – 8126, K2 – 8611). Projekt ten od początku spotka się z mieszanymi odczuciami w polskim środowisku alpinistycznym – jego pomysłodawca Artur Hajzer otrzymał Złote Jajo Morskooczne 2010 za „podjęcie próby wyprodukowania »lodowych wojowników« jedynie słusznymi zasadami alpinizmu radzieckiego, z szerokim zastosowaniem zasady że »na bezrybiu i rak ryba«” („wspinanie” 2011). Niektóre z kolejnych wypraw „unifikacyjnych” mają dramatyczny charakter (w wyprawie na Makalu poważne obrażenia odniosło dwóch uczestników.), wreszcie następuje sukces. Triumf na Gasherbrum I – w 2012 roku kolejny ośmiotysięcznik zostaje zdobyty zimą przez Polaków (na szczycie stają Adam Bielecki i Janusz Gołąb). Pojawia się duże zainteresowanie medialne, pomoc finansową rozszerza Orlen. Kolejne letnie wyprawy unifikacyjne przygotowują wspinaczy do działalności zimowej. I wreszcie następuje zwycięstwo i tragedia podczas zimowej wyprawy na Broad Peak w 2013 roku (dwaj zdobywcy szczytu – Maciej Berbecka i Tomasz Kowalski nie wracają z gór). Wybuchu środowiskowa i medialna dyskusja na temat błędów i wykroczeń etycznych popełnionych w trakcie wyprawy, a Polski Związek Alpinizmu powołuje komisję mającą zbadać i ocenić jej przebieg. Znaczna część Polaków i Polek staje się ekspertami od himalaizmu zimowego, a „cała” Polska dzieli się na oskarżycieli i obrońców młodej gwiazdy himalaizmu – Adama Bieleckiego.

Jeszcze nigdy himalaizm nie był tak popularny, można powiedzieć, że stał się mainstreamowy – w dużej mierze za sprawą wypadku, niestety. Przez pewien czas działał na Polaków podobnie jak Euro 2012. Gdy program startował, miał ogólnonarodową zgodę, a gdy urósł i stał się przedsięwzięciem roz-

poznawalnym i działającym z rozmachem – przybyło mu też przeciwników, czy takich, którzy w swoim działaniu górskim się od niego odcinają – taki pomysł na dywersyfikację. W moim odczuciu to nierozzerwalnie wiąże się z tym, czy jest sukces czy porażka. Można popełnić milion błędów, ale gdy wszystko kończy się sukcesem – zwycięzców się nie sędzi. To było dobrze widać przy okazji sukcesu na Gasherbrumie I. Wszyscy krytycy programu się pochowali. Gdy mamy do czynienia z porażką, czy tak jak w wypadku Broad Peak z tragedią, gdy jesteśmy słabsi, czy wręcz na kolanach, o ile łatwiej wówczas wstać i nas kopnąć. I myślę, że dopiero kolejny ewentualny sukces pozwoli wyjść z pozycji bycia w ogniu krytyki. Mam do tej krytyki dystans, chociaż nie mogę znieść, gdy ktoś atakuje PHZ w sposób niemerytoryczny, by z premedytacją czy niechcący, ale zniszczyć wizerunek polskiego himalaizmu jako dyscypliny sportowej lub pogłębić podziały środowiskowe (*Góry książek* 2013)

– mówi w maju 2013 roku Artur Hajzer, wyjaśniając również kwestię kolejnej unifikacyjnej wyprawy na Dhualagi (8167).

Smutnym *post scriptum* jest „pogrzebowa” wyprawa Jacka Berbeki, aby odnaleźć i pochować ciała zaginionych himalaistów, która rozpoczęła się w połowie czerwca. W czasie trwania tej wyprawy na Broad Peak, nieopodal, na Gasherbrumie, w ramach „prywatnej” wyprawy ginie twórca programu Polski Himalaizm Zimowy – Artur Hajzer. W Karakorum trwa „czarna seria”, w efekcie której (wypadki alpinistyczne, morderstwa talibów) śmierć ponosi 22 wspinaczy. W połowie lipca powraca do Polski wyprawa Jacka Berbeki, która odnalazła i pochowała ciało Tomasza Kowalskiego. W Polsce zostaje pod koniec września opublikowany raport komisji badającej zimową wyprawę na Broad Peak. Raport wytyka szereg błędów i niedociągnięć organizacyjnych i praktycznie dyskwalifikuje jako himalaistę Adama Bieleckiego. Raport budzi nowe wątpliwości i wywołuje kolejną falę medialnych i środowiskowych dyskusji.

Trudno rozstrzygać, kto ma rację w tym sporze – kto tu jest kozłem ofiarnym, kto rzeczywistym winowajcą i czy w ogóle ktoś tu świadomie zawinił. Środowisko himalaistów i wyrażane w mediach publicznych i na forach internetowych opinie skrajnie się tutaj różnią. Sądzę, że warto zwrócić uwagę na opinie Małgorzaty i Jana Kiełkowskich – alpinistów i historyków alpinizmu (redaktorów wielotomowej *Wielkiej Encyklopedii Gór i Alpinizmu*), oraz na ich prognozę co do dalszego rozwoju himalaizmu:

Broad Peak to przede wszystkim wielki sukces, bo tragedii w górach i bez sukcesów jest dużo. [...] Dwa kierunki są ważne i godne uwagi: Eksploracja szczytów niższych od 8-tysięczników, pierwsze wejścia szczytowe – oraz dokończenie projektu himalaizmu zimowego („Outdoor Magazyn” 2013).

Współczesna dyskusja nad upadkiem etyki alpinistycznej i alpinizmu jako takiego wynika, jak sądzę, z nadmiernej idealizacji alpinizmu i alpinistów (wewnątrzśrodowiskowa dyskusja o etyce i jej wypaczeniach miała już miejsce w 1987 roku na tzw. szczycie gliwickim). Oczywiście można wskazywać na erozję etosu wspinaczkowego, komercjalizację i medializację, prowadzące do dekonstrukcji klasycznego modelu wspinaczki wysokogórskiej. Ciemne strony współczesnego alpinizmu, jego socjoekonomiczne uwarunkowania, aspekt medialny i biznesowy – wynikają ze specyfiki współczesnej kultury – kultury globalnego turbokapitalizmu.

Czy mamy do czynienia ze zmierzchem tej praktyki kulturowej? Nie sądzę. Na pewno nie będzie tak, jak było, ale góry wysokie ciągle dają możliwości realizacji różnego rodzaju wyzwań. Kiedy – to już niedługo – zdobędziemy (my – Polacy, my – ludzie) wszystkie ośmiotysięczniki zimą, pojawią się nowe wyzwania. Wymieńmy te najbardziej spektakularne: Korona Himalajów zimą, Korona Himalajów solo, Korona Himalajów solo i zimą... Poza tym są jeszcze niezdobyte i nienazwane niższe szczyty w Himalajach, nowe drogi do wyznaczenia na już zdobytych szczytach... Zjazdy i skoki... Andrzej Bargieł, jeden z uczestników wypraw integracyjnych w programie Hajzera, 2 października 2013 roku wszedł samotnie i zjechał na nartach z ośmiotysięcznika Shisha Panama. Za himalaistami sensu stricto (w rozumieniu Hajzera) zorganizowanymi w instytucjach sportowych, sponsorowanymi przez państwo i wielkie firmy, pójdą indywidualiści i pasjonaci. Aktualnie trwa polska zimowa wyprawa na Nanga Parbat, zorganizowana poza strukturami PZA przez himalaistów – amatorów (w dobrym sensie tego słowa). Dzięki wpłatom internautów, realizując niejako ich marzenia, Tomasz Mackiewicz i Marek Klonowski wraz z towarzyszami po raz kolejny próbują zdobyć zimą ten bardzo trudny szczyt.

Odbył się kolejny szczyt PZA poświęcony etyce górskiej w Podlesicach oraz panelowe spotkanie poświęcone polskiemu himalaizmowi na Krakowskim Festiwalu Górskim w grudniu 2013. Postanowiono kontynuować program, obdarzając go patronatem Artura Hajzera.

Kierownikiem programu Polskiego Himalaizmu Zimowego im. Artura Hajzera został jego przyjaciel, towarzysz wspinaczek i współnik w firmach Alpinus i HiMountains – Janusz Majer. Cele programu obejmują:

- dokończenie eksploracji niezdoytych jeszcze zimą ośmiotysięczników;
- wspinaczkę nowymi drogami na niższe szczyty w Himalajach i Karakorum;
- organizację kobiecych wypraw na ośmiotysięczniki.



Za wspinaczami zainteresowanymi sportowym wyczynem, w góry wysokie i te niższe, pójdą kolejne rzesze turystów wysokogórskich, którym ktoś te wyprawy musi zorganizować i ich poprowadzić, a wcześniej sprzedać uszyte ubrania i wyprodukowany sprzęt. A w promocji i w reklamie jako twarze firm i ambasadorowie marek pojawią się najślawniejsi alpiniści/himalaiści, a ci mniej znani będą występować w roli przewodników. Tak zatem alpinizm/himalaizm wpisuje się świetnie w logikę współczesnego konsumpcyjnego kapitalizmu opartego na sprzedaży usług i marzeń. W wypadku sukcesów (a na te w piłce nożnej raczej liczyć nie możemy) budować może narodową dumę i leczyć kompleksy wynikające z cywilizacyjnych zapóźnień.

Czy warto uprawiać „sztukę cierpienia”, czy warto ryzykować życie dla osiągnięcia szczytu? Po co nam te „niepotrzebne zwycięstwa”? Przekraczanie granic to chyba cecha wybitnie ludzka. W tej perspektywie alpinizm to specyficzna transgresyjna praktyka, której uczestnicy – alpiniści – przekraczając granice ludzkich możliwości, testują dla nas możliwości naszej kultury. Na zakończenie zacytujmy raz jeszcze Marka Pacukiewicza:

Alpinista to ważny dla świadomości społecznej mediator. Góry wciąż reprezentują „inny świat” różnie pojmowanej transcendencji i natury. Mediator buduje pomiędzy nim, a „naszym światem”, most. W przypadku alpinisty jest to droga wspinaczkowa; przejście nie dokonuje się tu w sposób prosty i oczywisty; pozostaje wyostrzoną granią. Alpiniści, głosząc swoisty antydeterminizm (znajdując się i tu, i tam, nie mogą dać się zdeterminować ani kulturze, ani naturze) zaświadczać nam o tym, że wszystko to wcale nie jest tak proste, ani tak oczywiste (Pacukiewicz 2012: 231–232).

### Bibliografia:

- Chwaściński Bolesław (1988), *Z dziejów taternictwa. O górach i ludziach*, Warszawa.
- Kolbuszewski Jacek (1982), *Tatry w literaturze polskiej 1805–1939*. Cz. I–II, Kraków.
- Kolbuszewski Jacek (1991), *Styl wspinania czy styl epoki?* [w:] „Bularz”.
- Kurczab Janusz (2008), *Polskie Himalaje*. Cz. 1–6, Warszawa.
- Pacukiewicz Marek (2012), *Grań kultury. Transgresje alpinizmu*, Kraków.
- Sonelski Wacław (1991), *Jak się wspinaliśmy w peerelu*, [w:] „Bularz”.
- „Taternik” (2001), nr 2.

Woźniakowski Jacek (1974), *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w nowożytnej kulturze europejskiej*, Warszawa.

<http://goryksiazek.pl/2013/05/artur-hajzer-program-polski-himalaizm-zimowy> [dostęp z dnia 11 XII 2013].

<http://outdoormagazyn.pl/2013/10/dwa-kierunki-sa-wazne-eksploracja-i-dokonczenie-projektu-himalaizmu-zimowego-rozmowa-z-malgorzata-i-janem-kielkowskimi/> [dostęp z dnia 11 XII 2013].

<http://wspinanie.pl/2011/01/zlote-jaja-morskooczne-2010/> [dostęp z dnia 11 XII 2013].

Tomasz Stępień

### **Decline of alpinism?**

The essay presents the changes in Polish and world alpinism / Himalaya mountaineering perceived as a particular cultural practice. Commercialization of high-mountain mountaineering (symbolized by crowds of rich amateurs climbing the Mount Everest) and pursuing personal success at any price (the case of Polish Broad Pick winter expedition) lead to tragedies and erosion of ideology and ethos of this once elite sport. In spite of this high (and the highest) mountains remain an object of interest for professional alpinists and ever growing group of high-mountain tourists.